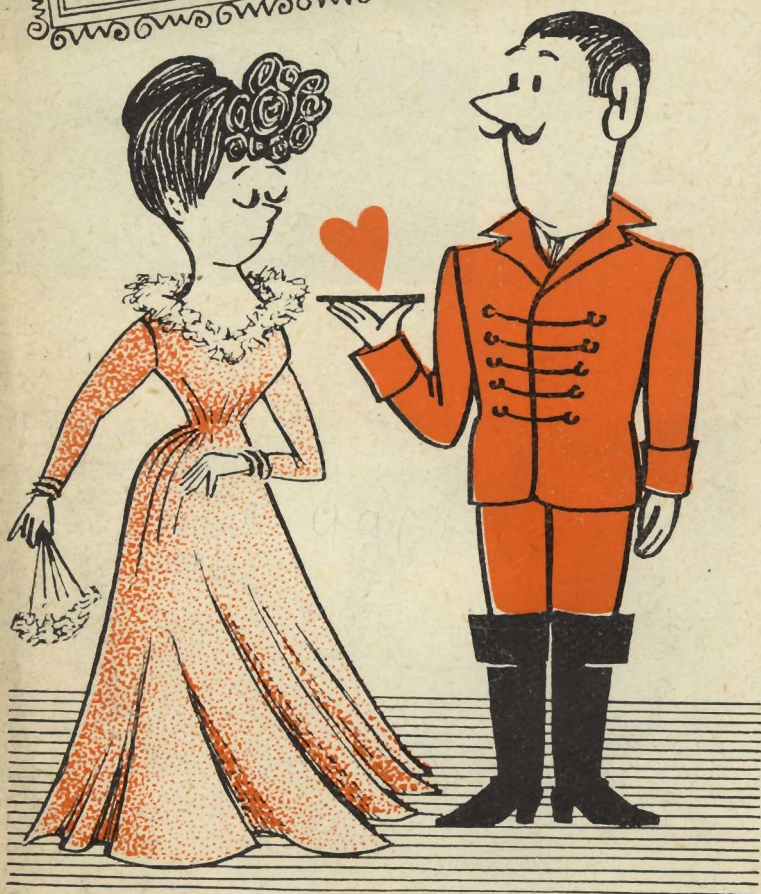


# TEATR MUZYCZNY W ŁODZI

ul. Północna 47/51 tel. 303-55

## HRABINA MARICA



Muzyka: EMMERICH KÁLMÁN

Libretto: JULIUSZ BRAMMER  
i ALFRED GRUNWALD

PREMIERA 5 LIPIEC 1969 R.

Dyrektor  
Teatru Muzycznego  
ANTONI  
BACHLIŃSKI



Kierownik  
Artystyczny  
Teatru Muzycznego  
JADWIGA  
KENDA



## EMMERICH KÁLMÁN

... należy do kompozytorów, którzy w świecie współczesnej operetki zdobyli sobie trwałą popularność. Urodzony w roku 1882 studiował w budapesztańskiej Akademii Muzycznej u Koesslera, wkrótce też zaczął pisać na użytek sceny, pełną garścią czerpiąc z węgierskiego i cygańskiego folkloru, popularyzując zwłaszcza ognistego i pełnego temperamentu czardasza.

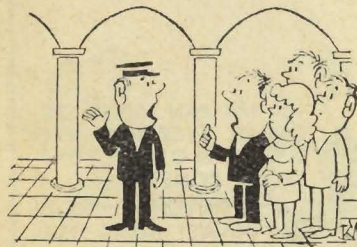
Właśnie „Księżniczka czardasza” napisana w roku 1915 była jego pierwszym, prawdziwie wielkim sukcesem. Potem przyszły operetki następne, wśród których najbardziej znane to „Bajadera” (rok 1921) i „Hrabina Marica” (1924).

Śpiewność arii, finezja rytmu, subtelny koloryt orkiestralny, to zalety, których po dziś dzień nikt Kálmánowi odmówić nie może – nieco mniej szczęścia miał natomiast kompozytor do librecistów, którzy nie zawsze dostarczali mu tekstów na miarę jego talentu.

Z biegiem lat inwencja kompozytora nieco osłabła, zresztą losy rzucały go po świecie, w 1938 roku musiał opuścić Wiedeń i przenieść się do Paryża, następnie czas jakiś przebywał w Stanach Zjednoczonych, w roku 1945 znów do Paryża powrócił i tu zmarł w roku 1953.

„Hrabina Marica” triumfalnie przebiegła przez wszystkie sceny operetkowe świata, również i w Polsce – zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i po wojnie – należała do często i chętnie wystawianych pozycji. **Ludwik Sempoliński** w swoich nie-

### Z ŻYCIA HRABIN



- W TYM PAŁACU  
STRASZY BIAŁA HRABI-  
NA!

- A CZYM ONA STRA-  
SZY, NIK-iem?

dawno wydanych wspomnieniach „Wielcy artyści małych scen” tak pisze o warszawskiej realizacji „Hrabiny Maricy” z roku 1924

„Same clo za białe strusie pióra wynosiło ponoć przeszło pięć tysięcy złotych, czyli blisko tysiąc dolarów. Sprowadzenie z Wiednia i zainstalowanie dwóch olbrzymich reflektorów na widowni (pierwszy zresztą raz w Warszawie) kosztowało też nielichą sumę. A dekoracje, a kostiumy z najdroższych materiałów (sam żupan Szczawińskiego z drogiego brokatu, przetykany złotem, wart był ładną sumkę), a oryginalna kapela cygańska, sprowadzona z Budapesztu, grająca tylko na scenie, bo orkiestra pod dyrykcją Kochanowskiego i tak była powiększona. Słowem koszt nie grały żadnej roli, żeby olśnić Warszawę, i wyniosły, jak podawała stugębna fama, pół miliona zł, co było zresztą przesadą, potrzebną dla reklamy. W roli głównej wystąpiła Niewiarowska, co chwilę zmieniając przepiękne i przebogate kostiumy. A w końcu drugiego aktu wlokła za sobą tren ze strusich piór i na głowie miała kapelusz wielkości balii również ze strusich piór...”

Obecna realizacja nie będzie zapewne aż tak wystawna, ale to może i lepiej, gdyż „kapelusz wielkości balii” mógłby chyba jedynie rozbawić widownię... Warto może jednak wspomnieć, iż „Hrabinę Maricę” oglądaliśmy już na łódzkiej scenie w roku 1946, na jubileusz 45-lecia pracy artystycznej **Władysława Szczawińskiego**, tego samego, który przed laty wystąpił w tak przegnatym żupanie... Jako Tassila oglądaliśmy wówczas **Michała Ślaskiego**, w roli Maricy wystąpiła **Elna Gistedt** (Szwedka z pochodzenia, które po przyjeździe na gościnne występy do Polski hen w roku 1922, zakochała się, wyszła za mąż i już została na zawsze...), w małej rólce księżnej Cuddenstein wystąpiła słynna ongiś **Lucyna Messal**, Kolomana Żupana grali **Władysław Szczawiński** i **Karol Koszela**, zaś w roli Lizy wystąpiła nasza dobra znajoma **Stanisława Piasecka**.

„Maricę” obejrzało wówczas 10 tysięcy widzów na 33 przedstawieniach, jak na rok 1946 była to wcale okazała frekwencja.

Dosyć jednak wspomnień sprzed dwudziestu lat i sprzed blisko pół wieku – za chwilę zabrzmí gong, kurtyna pójdzie w górę a łódzkiemu widzowi przyjdzie osądzić, czy „Hrabina Marica” nadal zachowała swoją dawną świeżość i urodę...

## „HRABINA MARICA” (streszczenie)

Rok 1913, jeszcze w cesarsko-królewskich Węgrzech. Jesteśmy w wielkim majątku hrabiny Maricy. Rządca Tassilo obchodzi właśnie swoje urodziny, zaś stary lokaj Czeko wychwala przed nim piękność hrabiny Maricy, która niestety od dawna już nie odwiedziła swojej posiadłości.

Pojawia się baron Karol Liebenberg, rotmistrz huzarów i przyjaciel naszego rządcy, który – jak się okazuje – zrzucił mundur i przyjął tę posadę pod przybranym nazwiskiem. Cóż, był zrujnowany a duma nie pozwoliła mu zwrócić się o pomoc do starej, bogatej ciotki.

Karol w jego imieniu sprzedał resztki majątku, spłacił wierzycieli i przyjechał do Tassila – a właściwie do rządcy Bela Toereka – z wieścią iż nie ma już długów, ale i nie ma pieniędzy.

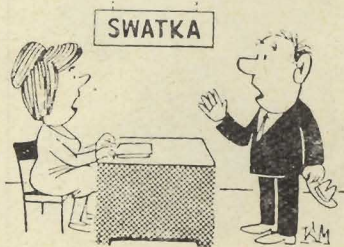
Z dziką awanturą wpada pułkownik dragonów z sąsiedztwa, Populescu – przeczytał w gazecie, że hrabina Marica zaręczyła się z baronem Kolomanem Żupanem, a przecież to on kocha hrabinę... Z resztką nadziei w sercu pułkownik każe szykować powitalne przyjęcie.

Przyjeżdża hrabina, jest wzruszona serdecznym powitaniem, ale traci rezon, gdy pytają ją o narzeczonego. Nowy rządca przedstawia się swojej chlebodawczyni i dowiaduje z przerażeniem, że jego własna siostra przyjechała na zaręczynowe przyjęcie.

Wszystko się gmatwa. Liza nie wierzy bratu i podejrzewa go o jakąś romantyczną historię, Populescu się awanturuje, hrabina Marica przyznaje, iż wymyśliła sobie narzeczonego, aby pozbyć się wreszcie natrętnych wielbicieli, zaś w drzwiach staje... baron Koloman Żupan. I on przeczytał w gazecie o swoich zaręczynach, twierdzi iż się zakochał i chce jak najszybciej podążyć do ołtarza.

Tossilo również jest już zakochany, oczywiście także w hrabinie, i ona zwraca uwagę na przystojnego młodzieńca...

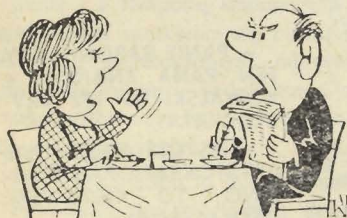
### Z ŻYCIA HRABIN



- MA PAN JAKIEŚ SPECJALNE ŻYCZENIA, JEŻELI CHODZI O KANDYDATKĘ NA ŻONĘ?

- ŻADNYCH! MOŻE BYĆ NAWET JAKĄS HRABINA Z MAJĄTECZKIEM!

### Z ŻYCIA HRABIN



- DAWNIEJ TO MÓWIŁEŚ DO MNIE HRABINO, KSIĘŻNICZKO, A DZISIAJ?!  
- A DZISIAJ JEST DEMOKRACJA LUDOWA!

## AKT II

Pałac hrabiny. Pułkownik Populescu wciąż usiłuje zdobyć szturmem serce Maricy, natomiast baron Żupan coraz chętniej spogląda na Lizę... Zresztą dziadziś barona zostawił dość oryginalny testament – zapisuje mu cały majątek pod warunkiem, że przyszła żona nie będzie miała ani grosza w posagu.

Słowem Liza jest jak gdyby stworzona dla barona, a że hrabina Marica coraz cieplej myśli o swoim młodym rządcy, wszystko zdaje się zmierzać ku szczęśliwemu zakończeniu. Niestety Marica znajduje list Tossila, w którym pisze on o posagu; ma na myśli posag dla swojej siostry Lizy, ale hrabina o tym nie wie – jest oburzona, podejrzewa iż Tassilo polował tylko na jej wielki majątek.

## AKT III

Minęła szalona noc – Tassilo chce wyjechać, ale Marica zna już prawdę, kocha go.

Jeszcze zdąży zaaranżować scenę miłosną z baronem Żupanem, ale po to tylko, aby wzbudzić zazdrość w swoim rządcy... ten jednak niczego się nie domyśla.

I tu, jak w dobrej bajce pojawia się księżna Bożena Cudenstein, bogata ciocia Tassila, która postanowiła go odszukać, ozłocić i ożenić. Oczywiście ktoś inny jak nie Marica ma być tą wybraną – przecież kochają się od dawna, od pierwszego wejrzenia.

Będą zresztą aż dwa śluby, bo baron Żupan zaręczył się z Lizą, a duet miłosny zakończy przedstawienie:

I zapal gwiazdy jak jasne latarnie,  
Niech płynie walc, niech pachną bzy,  
Niechaj się serce do serca przygarnie,  
Na długie dni, na szczęśliwe dni.

### Z ŻYCIA HRABIN



– PANIE BARONIE, CZY TEN PANA ZNAJOMY – KOWALSKI TO TEŻ ARYSTOKRATA?

– JESZCZE WIĘCEJ NIZ ARYSTOKRATA, PANI HRABINO; TO KIEROWNIK DELIKATESÓW!

## Mówi Witold Krzemieński



**L**ódzcy melomani z pewnością pamiętają Witolda Krzemieńskiego z połowy lat pięćdziesiątych, gdy przez cztery sezony był kierownikiem artystycznym Filharmonii Łódzkiej, imponując ambitnie zakrojonym repertuarem i żelazną precyzją, z jaką prowadził orkiestrę. Z radością przyjęliśmy tedy wiadomość, iż wybitny dyrygent podjął się gościnnie przygotowania „Hrabiny Maricy”...

– Z muzyką operetkową, Straussem, Kálmánem, Leharem – mówi Witold Krzemieński – zetknąłem się jako młody jeszcze człowiek we Lwowie, gdzie pracowałem w Teatrze Opery i Operetki, a młodzieńcze miłości pamięta się do końca życia... Dużo pracuję, w Poznaniu prowadzę klasę dyrygentury, w ostatnim okresie dyrygowałem gościnnie w Związku Radzieckim, ČSR, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Austrii, NRF i Belgii, trochę również komponuję, zaproszenie do Łodzi przyjąłem jednak z nie tajoną satysfakcją.

Cenię i z sympatią wspominam łódzką publiczność, zaś w samym teatrze spotkałem się z dobrą orkiestrą, zdolnym i ambitnym zespołem, utalentowanym, młodym baletem. Znakomicie współpracowało mi się z Tadeuszem Cyglerem, który ma ogromne wyczucie problemów muzycznych, podobnie z choreografem Stanisławem Miszczykiem...

Muzyka Kálmána to dobra muzyka, a „Hrabina Marica” należy z pewnością do szczytowych osiągnięć tego kompozytora, mam więc nadzieję, że nasz połączony wysiłek przyniesie efekty.

# HRABINA MARICA

## OPERETKA W TRZECH AKTACH

Muzyka: EMMERICH KALMAN

Libretto: JULIUSZ BRAMMER i ALFRED GRUNWALD

Przekład i adaptacja: WŁADYSŁAW KRZEMIĘSKI,  
AGNIESZKA FEIL, ARTUR TUR

### OSOBY:

Hrabina Marica: KRYSZYNA NYC-WRONKO  
Hrabia Tassilo-Endrödy-Wittenberg: EDWARD KAMIŃSKI  
ZBIGNIEW WALOCH  
Liza – jego siostra: DANUTA ŁOPATÓWNA  
LOLA SZCZĘCH  
Baron Koloman Żupan: JANUSZ DUŃSKI  
JERZY NEJMAN  
Księżna Cuddenstein: WANDA BOJARSKA  
JADWIGA KENDA  
Książę Populescu: CZESŁAW JAROSIEWICZ  
WITOLD JAWIS

Karol Stefan Liebenberg: PIOTR AUGUSTYNIAK  
ZBIGNIEW BOBOWSKI  
Peniżek: ANDRZEJ FOGIEL  
JAN PADKOWSKI  
Ilka von Dembössy: MARIA BABIŃSKA  
IRENA HARASIM  
Minka – Cyganka: KRYSZYNA PRZYBYLSKA-POTEMSKA  
Czeko: MICHAŁ LASOWY  
ZDZISŁAW SIKORA  
Berko: SERGIUSZ WĄSOWICZ  
Kelner: WŁADYSŁAW KWIATKOWSKI

### ORKIESTRA

Kier. muzyczne: WITOLD KRZEMIĘSKI

Kier. chóru: KAZIMIERZ SKINDER

Dyrygują: WITOLD KRZEMIĘSKI  
ANDRZEJ BACHLEDA  
BEATA AMBROZ  
OLGIERD STRASZYŃSKI

### BALET

Reżyseria: TADEUSZ CYGLER

Asystent reżysera: LUCJAN KLONICA

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY  
BOLESŁAW KAMYKOWSKI

Asystent scenografa: BARBARA MICHIEWICZ

### CHÓR

Choreografia: STANISŁAW MISZCZYK

Asystent choreografa: IRENA ŚPIEWAKOWSKA

Kontrola tekstu: BOŻENA SZCZEBLEWSKA

Inspicjent: JAN PANKRATZ

Korepetytorzy: BARBARA SIKORSKA, ZOFIA STANCZEWA, ZYGMUNT MATECKI, WŁADYSŁAW TURALSKI.

Stroiciel i korektor fortepianów i pianin: Mistrz – T. WICHLIŃSKI

## OBSADA SCEN BALETOWYCH

### Akt I – Taniec-Czardasz

Lidia Jaśkiewicz – Marian Świnecki

Ewa Filipowicz – Edmund Kamiński

Lidia Wiśniewska – Monika Kantor

Lidia Wetta, Jerzy Magus, Henryk Muszalik, Jan Pawlak, Janusz Matuszewski.

Cyganeczki: Helena Chmiel, Halina Juszcak, Janina Komorowska, Barbara Osimowicz, Anna Pacyna, Anna Świętek, Halina Witwicka, Elżbieta Wójcicka, Bogumiła Zalewska.

### Akt II – Flirt:

Lidia Wetta – Marian Świnecki

Lidia Wiśniewska – Henryk Muszalik

Walc: Lidia Jaśkiewicz – Edmund Kamiński

Ewa Filipowicz – Jan Pawlak

Girlsy: Helena Chmiel, Halina Juszcak, Monika Kantor, Janina Komorowska, Barbara Osimowicz, Anna Pacyna, Anna Świętek, Elżbieta Witwicka, Halina Wójcicka, Bogumiła Zalewska.

### Akt III: FINAŁ Z UDZIAŁEM GIRLS.

SOLIŚCI BALETU: Edmund Kamiński, Jan Pawlak, Marian Świnecki.

ZESPÓŁ BALETU: Helena Chmiel, Ewa Filipowicz, Halina Grochowska, Lidia Jaśkiewicz, Halina Juszcak, Monika Kantor, Janina Komorowska, Barbara Osimowicz, Anna Pacyna, Anna Świętek, Lidia Wiśniewska, Elżbieta Witwicka, Halina Wójcicka, Lidia Wetta, Bogumiła Zalewska, Jerzy Magus, Henryk Muszalik, Jan Matuszewski.

## REALIZATORZY

### Reżyseria



Tadeusz Cygler

### Choreografia



Stanisław Miszczyk

### Scenografia



Bolesław Kamykowski

### Kierownictwo chóru



Kazimierz Skinder

## WYKONAWCY



Piotr Augustyniak



Maria Bąbińska



Zbigniew Bobowski



Wanda Bojarska



Janusz Duński



Andrzej Fogiel



Irena Harasim



Czesław Jarosiewicz



Witold Jawis



Edward Kamiński



Jadwiga Kenda



Władysław Kwiatkowski

## WYKONAWCY



Danuta Łopatówna



Jerzy Nejman



Krystyna Nyc-Wronko



Jan Padkowski



Krystyna  
Przybylska-Potemska



Zdzisław Sikora



Lola Szczęch



Zbigniew Waloch



Sergiusz Wąsowicz

# 100 razy „DZIĘKUJĘ CI EWO”

Z górą sto tysięcy widzów obejrzało na stu przedstawieniach operetko-rewię Stanisława Renza „Dziękuję ci, Ewo!”, a run na bilety jest nadal tak wielki, że kierownictwo Teatru Muzycznego musiało solennie przyobiecać, że już jesienią wznowi tę barwną, młodzieńczą, radośnie roztańczoną pozycję.

Oczywiście na sukces „Dziękuję ci, Ewo” złożył się wysiłek wykonawców i realizatorów z reżyserem i choreografem spektaklu Stanisławą Stanisławską na czele, istotną przyczyną tkwi chyba jednak znacznie głębiej, w powolnej lecz nieustannej zmianie gustów i upodobań publiczności.

Byłoby zapewne lekkomyślnością raz i na zawsze odciąć się od operetki klasycznej, która wciąż jeszcze ma swoich wiernych sympatyków, każdy teatr musi jednak realizować jakąś podstawową linię repertuarową, musi mieć konia, na którego stawia. Przez pewien czas sądziłem – nie ja jeden zresztą – że tym „koniem” powinien być musical, tak wielkie sukcesy odnoszący za oceanami i na zachodzie Europy, codzienna praktyka teatralna zdaje się jednak świadczyć, iż nie miałem racji. Rację, najgłębszą rację ma zawsze publiczność, zaś publiczność łódzka bez większego entuzjazmu przyjmowała musicale „made in USA”, gdy frekwencja na pozycjach polskich czy radzieckich (przypomnijmy choćby, jak ciepło zostało przyjęte wznowienie „Sewastopolskiego walca”) zawsze była wysoka.

Zdaje się więc, że tędy wiedzie dalsza droga, że należy z jeszcze większą konsekwencją popierać a nawet inspirować twórczość rodzimą, poszukując jednocześnie najwartościowszych pozycji u naszych najbliższych sąsiadów. Łódzki Teatr Muzyczny ma już w tej mierze poważne zasługi, a ostatni sukces „Dziękuję ci, Ewo!” potwierdza słuszność dokonanego wyboru.

J.P.

Najbliższa premiera:

„SKRZYDLATY KOCHANEK”  
musical

Muzyka: Stanisław Renz

Libretto i scenariusz piosenek:  
Jan Majdrowicz

Teksty piosenek: Kazimierz Winkler



Akt III – Finał

**KOCHAM CIĘ!  
ŻYCIE SMAK TERAZ MA!  
WIEMY CO Z ŻYCIA BRAĆ  
- TY I JA !**

